Fragment Biblii Targowickiej.
Księgi Szczęsnowe.
w Frankforcie.

Fragment Biblie

Targowickiey

Księgi Szczesnowe.



w Frankforcie

Fragment Biblie
Targowickiey
Księgi Szczesnowe.

Rozdział. I.

Narod y wszystko co wnim dziś iest przez Sześć dni tworzy Sczesny.

Napoczątku stworzył Sczesny z niczego Narod, y bez częśći zrobił całość, y sam ieden nazwał śię Związkiem, a wprzod Ziemia Polska była rządna, wolna, y ludna, y swiatło panowało nad ćiemnośćiami, a duch Sczesnego unosił śię nad przepaśćiami.

Y rzekł Sczesny niech będzie Chaos, y Chaos się stało, y widział Sczesny żé Chaos y Zamęt były dobre dla niego, y uczynił wieczny przedział między Swiatłośćią y ciemnośćią, y nazwał Sczesny dzień nocą, a noc dniem, à Słudzy Jego padli na twarz y adorowali go.

Potym

Potym rzekł Sczesny Ja iestem Panem y tworzyćelem waszym a wszyscy Mieszkancy Ziemi polskiey są buntownikami, y nazwał Sczesny woysko Polskie, woyskiem nieprzyiacielskim,, a woysko Moskiewskie nazwał woyskiem wybawienia y wolnośći, y zaczeły się mordy, pustoszenia y poiary, a Sczesny widział źe to wszystko było dobre dla niego, y radował się DZIEN PIERWSZY.

I rzekł Sczesny niech wszelki rząd y wszelka sprawiedliwość ustaną, niech Szlachcic posłuszny bedzie Panom, a miasta niech się znowu pogrąźą w Ubustwie, y ciemnośći, to co wybrani od wspoł Ziomkow swych ludzie postanowili niech będzie zbrodnią y spiskiem, a to co ia rozkaźę niech będzie prawem: rzekł też Sczesny niech drukarnie przestano drukować, a ludzie niech przestano mowić, czytać, pisać, y myslecć y nazwał to Sczesny wolnośćią. DZIEN DRUGI.

I rzekł Sczesny: ia sam ieden stanowić będą prawa, y pobory, y mianować urzędniki, a ktokolwiek przyidzie, y czołem uderzy przedemną: będzie dobrym y poczciwym, a kto śię mnie zaprze, będzie zdraycą y presladowanym. Ja będę iezdił otoczony

liczną przystawą Kozakow y Karabinierow, y będę nosił ordery Moskiewskie y wprawo y wlewo, y wzdłuż y w poprzek, y ktokolwiek pzyidzie do mnie zprozbą, przez trzy godzin stać ma wprzepokoiu, a gdy ia się pokaże Kożdy czołem o Ziemie bić będzie przedemną. Rzekł tez Sczesny Ja będę pierwszy między pierwszemi, krola mego łaiać y szkalować będę akto mi się nie podoba, niech dobra iego zabrane będą y osoba więziona, akto mocnieyszy a mnie wierny, zabierać możewszystko słabszemu y więźić go, y tak się stało y nazwał to Sczesny Rownośćią.

DZIEN TRZECI.

Rzekł potym Sczesny! żadnego prawa, żadney ustawy nieuczynię ani obwieszczę, tylko te, ktoremi z Petersburga pzysłane będą. Co mi Carowa uczynić Każe, to ia uczynię, a czego mi zabroni, tego ia czynić nieodważęsię. Rzekł teżSczesny niech woyska Polskie ustompią woysku Moskiewskiemu, y niech woyska Moskiewskie osiądą y zalegną cał ą Krainę Polską, oprocz Tulczyna, Mohilewa Białocerkwi y Smiły, y oprocz trzech woiewodctw wielkopolskich ktore to woiewodctwa inż są przyrzeczone krolowi Pruskićekiemu

zato że nam nie przeszkadzał, niech Moskale z rozwinię-temi chorągwiami y bębnami ciągną przez Stolice. Rzekł też Sczesny niech wkożdą niedziele, y swięto wszyscy chodzą do posła Moskiewskiego, y niech go proszą o urzędy y promocye y kłaniaią mu się, y widział Sczesny że to było dobre dla niego, icieszył się y nazwał to, niepodległośćią. DZIEN CZWARTY.

I rzekł Sczesny niech wszyscy Posłowie Polscy mieszkaiący u zagranicznych mocarstw porzucą dwory u ktoryh są y niech urzednik policyi Moskiewskiey bez pożegnania wypędzi Debolego z Petersburga, niech Jenerał Moskiewski będzie Hetmanem Polskim, y niech chodzi w mundurze Moskiewskim, a mnie iednemu niech będzie posłusznym, a iego iednego niech słucha woysko Polskie, y tak się stało, y nazwał to Sczesny Znaczeniem y powagą Kraiu. DZIEN PIATY.

Rzekł potym Sczesny. Niech domy Polskie y Zamek Krolewski, zabiorą Zołnierze Moskiewscy; niech wszyscy zboża swe, y woły y Konie swe, y wszelkie napoie, y siano y drwa, y mąki y leguminy swe oddadzą moskalom, ato co mieli sami pożywać, lub przedać,

dać, lub spławić, niech oddadzą moskalom, a za to co mieli brać złote, y srebrne sykle niech biorą papiery Moskiewskie, y niech wierzą, że te papiery są pieniędzmi, rzekł też: niech Moskale wybieraią ludzi Polskich, y niech niemi zaludniaią pustynie swe, niech rosędzaią fabzykantow osiadłych w polszcze niech wśie zarażaią niech corki zabieraią Matkom, y niech będą nałoz nicami ich, ytak siestało, y Sczesny się radował, y nazwał to wszystko Szczęśćiem Polski. DZIEN SZOSTY.

Rozdzial II.

Sczesny w dzień siodmy odpoczoł y poświęcił dzieło swe, y potworzył ludzi no wyobrażenie swe, ydał im pensye, yzakazał abysię nic nieuczyli y byli głupiemi.

Dokończone tedy są wszystkie rządy y ustawy, y opisy ich, y dokonczył Sczesny dnia siodmego dzieło swe ktore uczynił, y odpoczoł dnia siodmeg o od wielkiego dzieła swego ktore uczynił, ybłogosławił Sczesny robotom swoim, y pozwięćił ie.

Y dał Sczesny dnia siodmego wielką ucsztę wBneśćiu blisko mogiły, ktora przykrywała 200 pobitych przez Moskali Ziomkow Jego, y iedli i pili, na tey uczcie, y pili zdrowie Carowey Moskiewskiey iako Pani swey, a zdrowia Krola Swego niepili.

Y przyiechał Sczesny do Swiątyni Panskiey w poczcie Moskalow, y postawił u drzwi warty Moskiewskie, y wkoło Kosciola postawił ie.

Stworzył tedy Sczesny konsyliarzow na wyobrażenie swoie, a stworzył ie z prochu Ziemie, y natchnoł w oblicze ich duch żywota swego, y rzekł, co ia wam Każę, czynić będziecie, a żaden z was niebędzie smiał sprzeciwicsię mnie, nieśiestescie wybrani od wspołbraci waſzych, alem ia was wybrał z Kalendarzyka, podkryslaiąc imiona waſze, słuchayćie mię a ia wam z Skarbu publicznego naznaczę po tysiąc złotych pensye na miesiąc, y brac będziecie Starostwa y konfiskaty, ydob rze wam będzie, y cieszył się Sczesny y Konsyliarze, a ci, co zdaleka stali, płakali. J rzekł Sczesny wszelkie Swiatło, y wszelki duch szlachetny, przeciwny ieſt uſtawom moim, wszelkie więc swiatło, y nauki niech

wy-

wykorzenionemi będą. Wy sami nic nieczytaycie, a dzieci wasze niech się nic nieuczą, a ieżeli co umieią, niech wszystkiego Zapomną, moie tylko dzieci uczyc sie będą, aby wami głupiemi, tym snadiey rządzić mogli. J rzekł Sczesny, odwaga y punkt Honoru niepotrzebne są w woysku moim, ci więc co zplacu bitwy uciekali do nieprszyiaciela będą jenerałami, a ci co się odważnie bili, niech zdarte im będą znaki męstwa ich, y niech wygnani będą. Wpokorze, y głupstwie wszyscy wielbić mię będziecie.

Rozdzial III.

Sczesny opowiada rod y początek swoy, y całe plemie swe od początku aż do Końca.

Y rzekł Sczesny, żebyśćie wiedzieli kto ia iestem, y ći ktorzy ze mną przedsiewzieli te osobliwe odrodzenie Polski, powiem wam, że ia rod moy wiodę od tych pysznych Aniołow którzy nawet Boga tworcę swego uzna wać nad sobą niechcieli, y zbuntowali się przeciw niemu. Większa część tych aniołow wraz do piekłow wtrącona była, kilku z nich

nich zostało na ziemie, y rozeszli się po rożnych krainach, y od nich pochodzą wszyscy burzyciele y wichrzyciele ziemi tey, y w Polszcze został się znich ieden, y od niego pochodzi Sieciech woiewoda krakowski ktory za Bolesława Krzywoustego zdradził swe ziomki y uciekł z placu bitwy, a Krol przysłał mu kondziel y prządł lat osimdziesiąt, ybyło wszystkich dni Sieciechowych lat osimdziesiąt, y pogardzan był y umarł.

Z Sieciecha w dalszych pokoleniach ziawił się Szamotulski woiewoda Poznanski, ten zdradziwszy oyczyznę swą przeszedł do Krzyżakow, y był potym rozsiekan y umarł.

A z biodrow Sieciecha wyszedł pozniey Gliński ktory podniosł bunt przeciw Zygmuntowi pierwszemu y chciał się ogłośić Wielkim Księciem Litewskim, y przeszedł do Moskwy, y żył lat piędziesiąt, y wyłupiono mu oczy, y umarł.

A Potomkowie Glinskiego spłodzili Radziejowskiego który Szwedow sprowadił na Polskę, y wiele złego broił, y żył lat 60. y było wszystkich dni Radziejowskiego lat szesdziesiąt, y życie Jego było pełne zgryzot, a wszyscy stronili od niego, y był pogardzan, y umarł.

Y weszła dusza Rodziejowskiego w Chmielnichiego Doroszeńkę y Niczaie, y rozmnożyła się, a znich, dla bliskośći mieysca w Poninskiego, we mnie Sczesnego, y w Branickiego, y Rzewuskiego, y Kossakowskich, y poiołem żonę, y poznałem ią, y żywot iey otworzył się razy kilkadziesiąt, y wydała liczne plemie, ktore wami rządzić będzie.

Rozdzial IV.

Sczesny karze potopem Ziemię Polską, siebie, y swoich ochrania.

Y stało sie, y gdy Mieszkańcy ziemi Polskiey, niemogli znieść szczęścia, ktore na nie Sczesny sprowadził, zaczeli narzekać szemrać y płakać, y rozgniewał się Sczesny za te niewdzięczność, y nekł, niebędzie się wadził duch moy z tym nędznym, y poziomym płazem, ale go ukarzę wielką plagą, y przypuszczę potop na niego, y wycięcze cały rod iego, y będzie nędznym, y pokornym, a siebie tylko y Rzewuskiego, y Jego buławę, y Branickiego, y Kossakowskich, y plemie Ich, y Suchorzewskiego, Zagurskiego, y

Złotnickiego y Samice Ich y wszystkich Sprawiedliwych mężow oszczędzę, a resztę wygładzę.

Y stało się y roku 1792 przerwały się wszystkie zrzodła przepaści wielkiey, y okna piekielne otworzyły się, y lały się strumienie fałszywey monety Moskiewskiey y Pruskiey, y padał deszcz papierowy czterdzieści dni y czterdzieści nocy, y była wielka powodź, a ieden tylko Tulczyn y Human, y Białacerkiew, y Smiła zalane niebyły. Y zniszczało tedy wszelkie ciało ruchaią-cesię na ziemi, y z wołow, y z baranow, y z Kur, y z gęsi, y z Kaczek, y tak wszystko wygładzone było, tylkosię został Sczesny z stronniki, y Czeladzią swą, y pływał na wierzchu powodzi powszechney.

Rozdzial V.

Sczesny widząc wszystko wygubione y osłabione zaczyna budować rząd podług mysli swey, ale ięzyki między nim, y pomocniki Jego są pomieszane y niemogą trafić do Konca.

A tak widząc Sczesny iż wszystko co musię tylko oprzeć mogło iest wygładzone y

wyni:-

wyniszczone, y wypędzone, y że, wszech ustaw rozsądnych same tylko leżały rozwaliny iął myslec o nowey budowie rządu, podług szaloney mysli swey, y zaczoł robotę z pomocnikami swemi, y ieli się do pracy, ale moc iakaś niewidoma pomieszała im zmysły y szyki, y języki y tak gdy wołano o węgielny kamień budowy, Branicki podawał deklaracyę Moskiewską. gdy wołano siły ybespieczenstwa granic, Rzewuski pędem leciał z buławą, gdy żądano praw, Sczesny podawał gwarancyę, uniwersały, y Sancyta, gdy chciano sprawiedliwośći Kossakowszczęta niesli dekreta bez sądu y Konfiskaty, daley wołano zgody y iedności, czeladz pszynosiła pozwy y przesladowania, y było wielkie zamieszanie, y Sczesny chodził z otwartą gębą, y język przewracał, y głaskał pieska swego, y nic zrobić niemogli, y roziechali się z Brześćia, y wszystko leżało przewrocone, a ci co wywrocili, postawić nazad nieumieli, y nierząd był wielki, y nieszczęśćia, ybiada.

Roz-

Rozdział VI.

Kosſakowski widząc że Sczesny do końca trafic niemoże, obiawiamu się wkrzaku goreiącym, y naucza go iakoby sobie poczynać miał.

A Sczesny pasł trzodę Konfederatow, y zagnał trzodę na puszcze, y przyszedł na gorę zwaną Grodno; y ukazał musię Kosſakowski w Krzaku goreiącym, a oto krzak gorzał ogniem, a Krzak niezgorzał. Tedy rzekł Sczesny poydę teraz a ogladam to widzenie wielkie, czemu niezgorze ten kierz. A widząc Kosſakowski iź szedł patrzać zawołał nań ź posrzodka onego krza. Sczesny, Sczesny: a on odpowiedział otom ia Panie. Tedy rzekł nie przystempuy Sam: Zzuy bóty twe z nog twoich, albowiem mieysce na ktorym stoisz swięte iest, y będzie wkrotce moim Biskupstwem. Y zakrył Sczesny oblicze swe, bo się bał patrzyć na Kosſakowskiego.

Y rzekł Kosſakowski widząc widziałem Zamieszanie y utrapienie, ludu twego, a wołanie ich słyszałem przed progami ich, y widząc widziałem ze ty sam nigdy do Końca nie trafisz, chwalę zamysły twe, bo się zgadzaią

dzaią z dobrem moim y wszystkich moich, ale słuchay nauki mey bo się lękam byś niezbłądził. Urodziłeś się dumnym, upartym, y słabym razem, pycha iest twoim żywiołem, zrobiłes przed sześćio laty kilka kuglarsko-obywatelskich czynow zaczęto pa dać przed tobą na twarz, y mowić żeś tyiest naywiększym wswiecie człowiekiem, tyś temu uwierzył, y mozg ci się w głowie przewrueił, rozumiałes żeś sam ieden, rozumny, cnotliwy, niemylny, dzieło ktoreś wywrocił niedla tego nielubisz że ieſt złe, ale dla tego że nie ieſt twoie: słyszałeś że chwalono wielkich ludzi, y ty chciałeś być wielkim y sławnym, ale niemiałeś po temu rozumu, y wszystkie środki do tego brałeś na wspak, chciałes byc sławnym, a obrociłeś się tyłem do sławy, a twarzą do wstydu y wieczney hańby, rozum twoy podobny iest do rogow Kozlich, iak one, iest krotki, Krzywy y twardy: postrzłegł to Rzewuski, y podchlebiaiąc ci rządził tobą, zabrnołeś daleko, dziś wybrnąć nęemozesz, przewodnik twoy iest szalony, we wszystkim niewidzi tylko iedną rzecz, tak dalece iż gdy inni widzą w miesiącu plamy on widzi w

nim

nim kameryzowaną buławę, to swoią fixacyą wszystko mieszać ci będzie; y zaczoł Sczesny płakac a Kosakowski rzekł, przeto ulitowałemśię nad tobą, zstompiłem, y obiawiłemci się, abym uczynił te ziemie nieszczęsną y smutną dla drugich, a dla nas płynącą mlekiem, y miodem, bądź więc smiałym y bezczelnym iak ia, niepowinieneś się iuż niczym gryść, ani niczego wstydzic, bo to za co Człowiek wswiecie wstydzić y gryść się może iużesmy obydwa poczynili, ia tobie zostawiam Polskę, wyrabiay znią co ci się podoba, sciel sobie drogę do Korony, ia ci do niey pomogę, y rzekł Sczesny, y Ktoż ia iestem Panie żebym, się o to Kusić miał, y rzekł Kossakowski, iesteś błachego rozumu, żaden sąsiedzki Mocarz obawiać się ciebie nie będzie, bądź podłym dła Moskwy, a pysznym dla swoich, a ia będę z tobą.

Y rzekł Kosakowski zostawiam ci zupełnie Koronę ty mi rzady Litwy zostawisz, bacz, a oto y wzłych rzeczach trzeba mieć Systema, rozerwałem iuż wszystkie związki, ktore Koronę z Litwą łączyć mogły, a to, bym z osobna tym łatwiey prowincyę tę mogł opanować: zostaią mi ieszcze cztery ważne zamysły

mysły; wynieść ród moy y obdarzyć go pierwszemi urzendami, to nayłatwieysza — Być prezesem nie Edukacyi, ale dobr Edukacyinych wLitwie, y rządzić niemi. — Wydrzeć administracyę ekonomii Krolewskich — Przenieść do siebie, y do przyiacioł mych, opiekę maiątku Radziwiłowskiego. Z temi sposobami ktoż mi zaprzeczy że niebędę panem całey Litwy, y Panem osob wszystkich y Panem Maiątkow wszystkich; y rzekł Sczesny, ale Panie iak że dopiąć tych tak wielkich zamysłow, y rzekł Kosakowski, niemieć Sumnienia, niebyć delikatnym w sposobach, y wszystkich używać, y zamilkł Kosakowski: y powstał wielki grzmot, y bicie piorunow y iasność wielka biła od krzyża brilantowego ktory mu Carowa przysłała, y pokazał się Cherubin Szymon, y pałaiącym mieczem wywiiać zaczoł, y Kosakowszczęta z Szabelkami biegać zaczeli, y Sczesny padł na twarz y adorować zaczoł mądrość, y wielkość Kosakowskiego, Rzekł potym Sczesny . . . . . .

Kupiono.

Darowano.